Nr. 112. Kraków, piątek 24 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Z DNIA.

Kraków, 23 kwietnia.

W obronie parlamentaryzmu.

Klub posłów socyalno-demokratycznych po posiedzeniu odbytem dnia 21 b. m wydał następujący komunikat:

Związek socyalno-demokratyczny uchwalił dziś przeszkadzać wszelkimi środkami pogorszeniu regulaminu Izby, do którego zmierzają wnioski komisyi regulaminowej. Jakkolwiek nie przemawiała za tem najmniejsza potrzeba, podjudzone przez klerykalnych i chrześcijańsko-socyalnych macherów prezydyum zaproponowało, by sprawozdanie komisyi regulaminowej postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Izba odrzuciła wniosek tow. Pernerstorfera o usunięcie wspomnianego sprawozdania z porządku dziennego, jakoteż równie uzasadniony wniosek Schönerera o rozpoczęcie obrad przedewszystkiem nad sprawozdaniem w sprawie zniesienia § 14; wobec tego zmiana regulaminu Izby stanęła definitywnie na porządku dziennym.

Za wnioskiem tow. Pernestorfera głosowali również i młodoczesi, wobec czego należy przypuścić, iż początkowy ich entuzyazm dla projektów Grabmayra zupełnie się ulotnił. Wszechniemcy zaś ogłaszają za pośrednictwem swej „Allg. Correspondenz“, iż „związek wprawdzie nie uchwalił prowadzić obstrukcyi, jednak nie wynika z tego, by obstrukcya w ciągu posiedzenia sama z siebie się nie wyłoniła“.

Uchwała klubu socyalno-demokratycznego jest tylko odpowiedzią na zamach, jaki stronnictwa reakcyjne urządzić chcą na i tak już schorzały parlamentaryzm austryacki. Miejsce chaosu, którego przyczyny tkwią zupełnie gdzieindziej, aniżeli w obecnym regulaminie, a którego wina spada w większej części na samych akuszerów, krzątających się tak żywo około „uzdrowienia“ parlamentu — ma zająć zupełna martwota, skneblowanie ust opozycyi i wydanie jej na łup większości.

Sprawozdanie komisyi regulaminowej, oparte na projekcie niemieckiego posła Grabmayra, a więc jednego z tych, którzy w latach 1897 i 1898 takie „tryumfy“ na polu walk obstrukcyjnych święcili, nie wiele różni się od osławionego projektu antysemity Pattaia. Daremno szukaćby w tem sprawozdaniu środków, zdążających do ulepszenia techniki parlamentarnej, do uproszczenia całego postępowania; natomiast znajdujemy tam mnóstwo projektów, dążących nie tylko do uniemożliwienia w przyszłości wszelkiej obstrukcyi, ale wprost do ubezwładnienia opozycyi.

Najlegalniejsza broń, którą opozycya posługiwać się nieraz musi w walce przeciw rządowi, przeciw większości, przeciw wrogim dla wyborców przedłożeniom rządowym — ma być jej w przyszłości odebraną. Wedle tego projektu możliwem będzie w parlamencie tylko jedno prawo: prawo większości, tylko jedna czynność: pokorne wykonywanie roboty, narzuconej parlamentowi przez rząd.

Że sytuacya taka korzystną może być tylko dla lokajów rządowych, w guście Koła polskiego, stojących zawsze na rozkazy ministrów, to rzecz jasna. Czy korzystną jest ona jednak dla ogromnej masy wyborców, interesowanych bezpośrednio w tem, jakie ustawy parlament uchwala — to akuszerów politycznych wcale nie obchodzi. Powiększenie rekruta, zwiększanie ciężarów podatkowych itp. przedłożenia rządowe mają być w przyszłości, wedle tej „reformy“ regulaminu, uchwalane bez słówka protestu, gdyż ubezwładniona opozycya nie będzie w stanie obronić wyborców przed apetytami rządu, lub wrogiej dla ludu większości rządowej.

Ale i ta „większość“ w austryackim parlamencie bardzo jest problematyczną. Poucząją o tem takie np. cyfry: 85 posłów wielkiej własności, 21 posłów Izb handlowych i 118 posłów z miast, czyli razem 224 posłów, a więc większość w parlamencie, reprezentuje ogółem około 500.000 wyborców; tymczasem 72 posłów z kuryi V., a więc parlamentarna mniejszość, reprezentuje przeszło 5 milionów wyborców! Stosunek ten, wedle „reformy“ regulaminu, przedstawiać się ma obecnie w ten sposób, iż pół miliona wyborców przez swą „większość“ ma rządzić i narzucać swą wolę 5 milionom wyborców, którym nie będzie wolno się bronić, który będą musieli milczeć tylko i słuchać, bo tak chcą lekarze, „uzdrawiający“ parlament zapomocą swych projektów.

Cyfry powyższe ilustrują nie tylko całą potworność obecnego systemu wyborczego, na którym opiera się parlament austryacki, ale wskazują na to, iż projekt reformy regulaminu sprzeczny jest z wszelkiemi zasadami parlamentaryzmu.

Dlatego też uchwała klubu socyalno-demokratycznego, zapowiadająca obstrukcyę przeciw projektowi komisyi regulaminowej, jest tylko koniecznym krokiem w obronie parlamentaryzmu i w interesie milionowej masy wyborców, którzy mieliby stać się bezbronnym łupem w rękach rządu i stronnictw burżuazyjnych.

Ale zakusy stronnictw reakcyjnych spotkają się z odpowiednią walką i obroną. Albowiem nie zamachy na prawa mniejszości, tylko zniesienie przywilejów wyborczych i zaprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania może parlamentaryzm austryacki oprzeć na silnych i zdrowych podstawach.

Pogrzeb namiestników.

W Tarnowie odbędzie się w sobotę uroczystość, na którą zjedzie się szlachta całej Galicyi. Odbędzie się pogrzeb ks. Eustachego Sanguszki, na który przyjedzie między innymi hr. Piniński; oprócz tego odbędzie się pogrzeb moralny hr. Pinińskiego, a obrzędy pogrzebowe odprawi hr. Kazimierz Badeni. Przy zmarłym namiestniku spotkają się: namiestnik umierający i namiestnik zmartwychwstający. Dwa trupy moralne, powołane do życia wyższym rozkazem.

Żadnej już kwestyi nie ulega, że hr. Piniński idzie. Nie ulega też kwestyi, że hr. Kazimierz Badeni rozpoczął akcyę celem rozpoczęcia nowej karyery politycznej. Z przyćmionych salonów półświatka, w których obracał się z całą swobodą, właściwą arystokratom galicyjskim, wychodzi hr. Kazimierz Badeni znów na światło dzienne, a wejście jego wita prasa gadzinowa, z którą łączyły go dawne stosunki, tak samo entuzyastycznie, jak wtedy, gdy obejmował tekę prezydenta ministrów.

Oto, co czytamy w pewnej trzeciorzędnej korespondencyi wiedeńskiej „West-östliche Correspondenz“, inspirowanej zapewne przez samego Badeniego:

Hr. Kazimierz Badeni został definitywnie desygnowanym na namiestnika Galicyi. Szczęśliwy ten wybór zyskał poklask całego kraju. Oczekują od niego powszechnie sanacyi smutnych stosunków administracyjnych, które zapanowały za czasów hr. Pinińskiego. Panuje też przekonanie, że posiada on silną rękę i dobrą wolę, aby rozwikłać tak bardzo zawikłaną sytuacyę w kraju. Obok potrzeb ekonomicznych wszystkich klas ludności, które hr. Badeni zawsze uwzględniał z największą starannością, zamierza przyszły namiestnik uśmierzyć spór między Polakami a Rusinami wszystkimi dopuszczalnymi środkami. Jest on może jedyną powołaną do tego osobistością, która zdoła tę sprawę do skutku doprowadzić w sposób pomyślny dla kraju i państwa. Już sama wiadomość o zamierzonej nominacyi hr. Badeniego złagodziła roznamiętnienie, panujące we wschodniej Galicyi i zmniejszyła obawę wybuchu strejków rolnych.

Jak z powyższego hymnu pochwalnego widać, nie przebiera hr. Badeni w środkach reklamy. Słyszymy znowu stare frazesy o jego „silnej ręce“, o nadzwyczajnej sympatyi, którą okazuje mu cała ludność. Nawet chłopi zaprzestali strejku, dowiedziawszy się o jego nominacyi. Ścisnęli tylko jeszcze bardziej pasy i oczekują spokojnie raju obiecanego. Naturalnie, chłopi pamiętają jeszcze dobrze owe czasy, kiedy wolno im było umierać od kul żandarmskich, kiedy nie przymierali głodem, w czasie wyborów, mając bezpłatne utrzymanie w więzieniach. Zapewne i fornale w Busku, w posiadłościach hr. Kazimierza Badeniego, uznali, że wyrządzili zeszłorocznym strejkiem krzywdę byłemu i przyszłemu namiestnikowi...

Tak, wszyscy w kraju są rozentuzyazmowani samą myślą, że Badeni może wrócić. Wszyscy pamiętają dobrze siedm lat tłustych badeniowskich. Najwięcej zaś pamięta je sam hr. Badeni, który zarobił na namiestnikowstwie miliony. Widocznie wydał za dużo, jako prezydent ministrów, skoro pragnie znów odłowić się jako namiestnik.

Po Badenim Piniński, po Pinińskim Badeni — oto historya Galicyi.

Przeciw strejkom rolnym.

Tajny okólnik.

Tajna organizacya obszarników. — Fundusz dla zwalczania strejków chłopskich.

Obszarnicy wschodnio-galicyjscy założyli, jak wiadomo, przy galicyjskiem towarzystwie gospodarskiem tajną organizacyę dla zwalczania strejków rolnych i na ten cel zbiera wybrany przez nich komitet podatek od poszczególnych obszarników w wysokości ½ korony od każdego morga gruntu. Wpadł nam w ręce „ściśle poufny“ okólnik tego komitetu do obszarników, który tu podajemy w dosłownem brzmieniu:

Ściśle poufne.

P. T. Panie! Na poufnem zebraniu ziemian Galicyi wschodniej, które odbyło się w dniu 5 bm. (marca), uchwalono zebrać drogą dobrowolnych ofiar pieniężnych ziemiaństwa potrzebne fundusze na przeprowadzenie energicznej akcyi samoobrony przeciw grożącemu niebezpieczeństwu ponownego masowego bezrobocia rolnego w Galicyi wschodniej. Poufne zebranie ziemian we-

---

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

16

— Gdzie to może grać muzyka, w mieście, czy w twierdzy? — spytała cichym głosem Matronia męża, który zatonął w rozmyślaniu.

Niechętnem okiem patrzyła na jego zadumę, gdyż wydawał się jej wtedy obcym i dalekim. W ostatnich czasach rzadko tak razem ze sobą siedzieli, tem więcej też cenniła owe chwile.

— Muzyka? — powtórzył Grzegorz, jakby zbudzony ze snu — niech ją tam dyabli, tę muzykę. O gdybyś mogła usłyszeć, co za muzyka gra w moich piersiach, to mi muzyka.

— Jak to? Nie rozumiem. — spytała z miną stroskaną.

— Ja sam dobrze nie wiem, nie mogę ci tego powiedzieć; zresztą i takbyś nie zrozumiała. Dusza moja pała, chciałbym to wydać z siebie, ten żar, siłę swą rozwinąć. Ach, ach, czuję niezwyciężoną siłę w sobie. Gdyby ta cholera przemieniła się w człowieka, w bohatera, jak np. Ilja Muromiec, wtedy stanąłbym z nią do walki na śmierć i życie. Tyś potężny, Iljo, ale ja także. Grysza Orłow, spróbujmy się, kto mocniejszy. Potem zadławiłbym go, choćby przyszło samemu przytem zginąć. A wtedy danoby mi medal z napisem: Grzegorz Andrejew Orłow oswobodził Rosyę od cholery. Tyle, nie trzeba więcej.

Gdy to mówił, jaśniała mu twarz, a oczy ciskały błyskawice.

— Ty mój dzielny, ty mój bohaterze — szeptała z pochlebstwem Matronia, tuląc się do jego boku.

— Rozumiesz? Rzuciłbym się na tysiąc ostrych mieczów dla dobra jedynie ludzkości. Patrzę oto na ludzi, na doktora np. Waszczeńkę i tego studenta Chochriakowa, pracują, aż zbiera podziw, powinniby właściwie dawno paść z umęczenia. Czyż sądzisz, że robią to dla pieniędzy? Za pieniądze niepodobna tak pracować. Doktor, Bóg wie, ile pieniędzy ma, zapewne więcej, niż mu potrzeba. A oto, gdy niedawno zachorował pewien biedny, stary człowiek, doktor Waszczeńko pielęgnował go przez cztery dni, nie odjeżdżał nawet spać do domu. Pieniądze tu nic nie znaczą, to było miłosierdzie. Oni współczują z ludźmi, nie zważając na siebie. A teraz, pytam się, dla kogóż to oni się poświęcają? Dla każdego, choćby to był nawet taki Miszka Uzow. Miszka zostanie zesłany na Sybir, do katorgi; każdy wie dobrze, że to złodziej, albo jeszcze co gorszego. Tego Miszkę leczyli oni i nie posiadali się z radości, gdy podniósł się z łóżka... jak się oni śmiali... Jakbym ja to widzę, jak tam u nich w szpitalu było. To kto ja jestem? Człek jestem w porządnem życiu. I do gdzieś chcę tak zazdrość, tak chcę ja tak miłować! — szeptał Orłow tulący gdzieś w mgłę, i chcę tak same czynić, ale jak, ach... nie rozpala i chcę tak same czynić, ale jak, ach... nie rozpala się to wszystko pioruna zatrzymać.

Orłow uczynił gest rozpaczliwy i zatonął na nowo w głęboką zadumę. Matronia milczała, ale serce jej biło niespokojnie. To wzburzenie męża przestraszyło ją nadzwyczajnie. Słowa jego mówiły jej tylko o gwałtowności jego żądzy, pragnienia niezrozumiałego, pragnienia, którego pojąć nawet nie usiłowała. Chciała mieć męża, ale nie bohatera.

Zaszli nad sam brzeg rzeki i usiedli obok siebie. Z dołu wychylały się wierzchołki młodych brzóz. Na dnie wąwozu leżał już sinawy opar, a woń wilgoci i przegniłych liści wznosiła się w górę. Czasem szedł po parowie łagodny prąd wiatru, wtedy gałązki brzóz poczynały drżeć i szmer go wypełniał cichy, trwożny, jakby tam na dnie zasnęła jakaś wrażliwa, kochana osoba pod cieniem brzóz, tak bardzo cicho szemrzą one, boją się zbudzić. W mieście zabłysły światła i odbijały od ciemnego tła zieleni, jak ciemnoczerwone kwiaty. Na niebie błyszczały gwiazdy. W milczeniu siedzieli oboje, on będąc w zamyśleniu palcami po kolanach, ona gładziła jego włosy i wzdychała zlekka. Nagle objęła obu ramionami jego kark, położyła mu głowę na piersiach i wyszeptała:

— Ty mój gołąbku, ty mój Gryszeńka, ty mój ukochany, jakiś ty znowu dobry dla mnie, żyjemy sobie znowu, jak wtedy po weselu. Ani jednego złego słowa nie usłyszę, rozmawiasz ze mną, otwierasz przedemną swoją duszę, nie kłócisz się już.

— Ach, zapewne ci się znudziło, że to już za długo trwa, no, mogę cię przetrzepać, jeśli ci na tem zależy — żartował Grzegorz przyjaźnie, czując w sercu ton czułości i współczucia dla żony.

Delikatnie gładził ją po głowie dłonią, a ojcowska ta pieszczota sprawiała jej radość. Matronia rozbawiła się jak dziecko, wydrapała mu się na kolana i tuliła się do jego piersi.

— Mój ty jedyny! — mówiła szeptem.

Westchnął głęboko, a na usta wybiegły nieświadomie słowa, które jemu samemu i żonie wydały się obce, cudze.

— Ty kotko biała moja, ty pochlebnico... widzisz, nie masz na świecie nikogo, ktoby był ci bliższym, niż ja, twój mąż. Jeśli ci czasem dokuczyłem, to powodem tego była tylko troska. Mieszkaliśmy w norze, nie widzieliśmy nic o bożym świecie i nie znaliśmy prawie ludzi. Nareszcie wydostałem się z piekła, czuję się nowonarodzonym. Kroczyłem przez życie jak ślepiec, teraz czuję, że żona jest najlepszym przyjacielem. Ludzie, prawdę powiedziawszy, to węże, zawsze chcą drugiego zabić swym jadem. Oto taki np. Pronin, albo Wasiukow, a niech ich tam... ale sza! Matronia, my damy sobie już jakoś radę, nie obawiaj się, będziemy żyć wśród ludzi, kierować się rozumem. No, jakże myślisz, ty mój głuptasie?

Płakała słodkiemi łzami szczęścia i odpowiadała na pytania jego pocałunkami.

— Ty, moja jedyna! — szeptał, oddając pocałunki.

Osuszali sobie wzajemnie łzy pocałunkami i długo jeszcze mówił Orłow słowami, które dla niej były nowe, nieznane.

Ściemniło się już zupełnie, na niebie błyszczały niezliczone roje gwiazd, spoglądając na ziemię z uroczystą, trochę smutną powagą. Na polu i na niebie była cisza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zwało zarazem podpisanych, aby zajęli się wykonaniem tej uchwały.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad niezmierną doniosłością poruszonej sprawy. Bez odpowiednich bowiem funduszów, przy największem nawet wytężeniu, nie podobna jest myśleć o przeciwdziałaniu bezrobociu. Fundusze i to fundusze dostateczne, w odpowiedniej zebrane wysokości i w szybkim złożone czasie, mogą umożliwić staranie się o rezerwy robotnicze, któreby mogły przyczynić się do zmniejszania szkód, bezrobociem spowodowanych, a ewentualnie do ochronienia ziemian przed chronicznem powtarzaniem się bezrobocia. Gdyby zaś energiczne przeciwdziałanie także i teraz spełznąć miało na niczem, dla braku potrzebnych ku temu środków pieniężnych, bezrobocie wybuchłoby niewątpliwie ze zdwojoną siłą. Powtórzenie się zaś bezrobocia nie tylko pociągnęłoby za sobą bardzo dotkliwe skutki doraźne dla ziemiaństwa Galicyi wschodniej, lecz nadto wywołałoby nieodzowne podniesienie się cen produkcyi rolnej na długi przeciąg czasu. Tego zaś wzmożenia się kosztów produkcyi rolnej gospodarstwa nasze żadną miarą przetrwaćby nie mogły. Dlatego do powtarzania się bezrobocia żadną miarą dopuścić nie można. Czas zaś ostatni już nadszedł do zaopatrzenia się w środki, zdolne w miarę możności zwalczyć bezrobocie. Dziś możnaby jeszcze ofiarami pieniężnemi ziemian uzbierać grosz potrzebny dla zapobieżenia w pewnej mierze złemu, a względnie dla jego zmniejszenia. Jutro może być już za późno! Ostatnia bowiem chwila energicznej i rozumnej samoobrony nadeszła. W tej stanowczej chwili pamiętajmy o tem, że nieprzyjaciele nasi, podejmując walkę przeciwko nam, przedewszystkiem starali się zaopatrzyć w jedynie skuteczną broń, t. j. w potrzebne fundusze i zebrali ich bardzo wiele. Choć późno, naśladujmy ich w tym względzie! Lepiej uzbroić się do walki chociażby późno, niż zginąć bezradnym i bezbronnym.

Ufni, że P. T. Pan uzna słuszność słów powyższych, udajemy się z całą otuchą do Niego, aby wiedziony poczuciem obywatelskiej solidarności i kierowany względami złączonego ściśle z losem ziemian w Galicyi wschodniej **interesu narodowego**, raczył złożyć do rąk delegata, którego wyznaczy P. T. Prezes Oddziału Towarzystwa galic. gospodarskiego, w którego okręgu P. T. Pan mieszka, a mianowicie WPana *(następuje nazwisko)* dobrowolny datek na cele skutecznej akcyi obronnej ziemiaństwa przeciw grozie ponownego bezrobocia.

Wspomniane już przez nas poufne zebranie z dnia 5 marca b. r. uchwaliło, iż za miarę do obliczenia tego dodatku winna służyć kwota pół korony od jednego morga roli. Ze sumy, która według tej miary obliczenia wypadnie, raczy P. T. Pan połowę złożyć łaskawie do rąk powyżej wymienionego delegata najdalej do 1 kwietnia b. r., drugą zaś połowę do 1 czerwca b. r.

W ciężkich i ponurych chwilach naszej przeszłości niedawno minionej, ziemiaństwo polskie zawsze przodowało ofiarnością na cele dobra narodowego i publicznego; i dziś więc, gdy nowe grożą nam ciosy, wierzymy, że ofiarność ta z dawną wśród ziemiaństwa odżyje siłą, tem bardziej, że broniąc dziś interesów naszej narodowości w Galicyi wschodniej, bronić zarazem będziemy przed pożogą niesioną dłońmi naszych nieprzyjaciół, strzechę rodzinną nad głowami naszemi!

W imię więc miłości do tej strzechy, do rodzinnego zagona ziemi przez minione nam przekazanego pokolenia, wyczekujemy z otuchą ofiar wywołanych zarówno poczuciem narodowem, jakoteż dobrze zrozumianym własnym interesem.

Dr. Władysław Kraiński, Jan Vivien, dr. Jan Rozwadowski, dr. Mikołaj Krzysztofowicz, Leon Podlewski, Leon Puzyna.

Jak zwykle, „interes narodowy" ma bronić kieszeni wyzyskiwaczów, którzy wzbraniają się podwyższyć robotnikom rolnym głodowe płace. Zwykły kartel wyzyskiwaczów przybiera się w szatę „narodową".

Na co im potrzebny ten fundusz? Na „wiece chłopskie z poczęstunkami", oraz na subwencyonowanie prasy, aby przekręcała wiadomości strejkowe w sposób korzystny dla obszarników i szczuła przeciw ruskim chłopom. Zdaje się, że założone świeżo we Lwowie pisemko „Ruskij selanyn" temu funduszowi zawdzięcza swe istnienie.

Państwo w państwie.

Sprawa arcybiskupa Kohna.

Samowola, granicząca niekiedy z gwałtem, omijanie ustaw i najwybitniejszych instytucyj państwowych (jak np. sądownictwa), będące smutnem następstwem szczególnego, a niczem nieuzasadnionego uprzywilejowania klerykalnej kliki, odbiją się wkrótce głośnem echem w parlamencie, przy sposobności wniosku nagłego w sprawie nadużyć ołomunieckiego arcybiskupa, dra Kohna. Dotychczasowe postępki tego „arcypasterza" zyskały mu niezbyt zaszczytny rozgłos; dość wspomnieć, że opozycyjne pisma czeskie uczciły jubileusz arcybiskupa ogłoszeniem sążnistej listy procesów arcybiskupich, po większej części przegranych, a więc wytaczanych tylko celem szykanowania i zgnębienia niewygodnych dla arcybiskupa jednostek.

Ostatnie sprawki arcybiskupa ołomunieckiego, które zniewalają jednego z posłów młodoczeskich do wniesienia w parlamencie wniosku nagłego, są z wielu względów charakterystyczne: przedewszystkiem zaś rzucają one światło na dziwne stanowisko w państwie kleru i jego instytucyj — na państwo w państwie.

Przed rokiem pojawił się w wychodzącem w Ołomuńcu czesko-radykalnem piśmie „Pozor" artykuł, zawierające ostre ataki przeciw biskupowi Kohnowi. Autor artykułu kryjący się pod pseudonimem „Rectus", zarzucił arcybiskupowi, iż będąc synem czeskiego narodu, wyzuł się z wszelkich uczuć narodowych i że swoją działalnością przynosi ujmę kościołowi i religii. Nie mogąc wykryć autora artykułu, arcybiskup wytoczył skargę redakcyi „Pozora" o zaniedbanie przepisanego nadzoru. Zanim przyszło do rozprawy, otrzymał arcybiskup, przebywający właśnie w Skalicach, depeszę od „Rectusa", wzywającą go, by cofnął skargę przeciw „Pozorowi"; nadto przyrzekał „Rectus" zaprzestać swych ataków, jeżeli książę kościoła odpowiednio zmieni swe postępowanie. Arcybiskup skargi jednak nie cofnął, a proces przegrał we wszystkich instancyach. Mimo to „Rectus" starał się zawrzeć ugodę z arcybiskupem. Użył do tego celu pośrednictwa arcybiskupiego spowiednika, pewnego dominikanina, któremu pod tajemnicą spowiedzi przyznał się do autorstwa artykułu przeciw arcybiskupowi i oświadczył gotowość pozostawienia arcybiskupa w spokoju, jeśli ten zmieni swe postępowanie.

Dominikanin zakomunikował arcybiskupowi życzenie „Rectusa", odmawiając stanowczo żądaniu arcybiskupa, by mu wyjawił, kto się kryje pod tym pseudonimem. Rozgniewany nieposłuszeństwem spowiednika, książę kościoła, pozbawił go dotychczasowego stanowiska, a sam rozpoczął gorliwe poszukiwania za „Rectusem". W niewyjaśniony dotąd sposób przyszedł arcybiskup w posiadanie rękopisu telegramu, nadanego przez „Rectusa" w urzędzie pocztowym i posłał fotografię tego rękopisu pewnemu wiedeńskiemu znawcy pisma, który orzekł: Rękopis telegramu mógł wyjść z pod pióra księdza Okaseka.

Wtenczas arcybiskup Kohn zwołał swój „trybunał", w którego skład weszli: kanonik katedralny dr Kutny z Kromieryża, jako przewodniczący, dziekan Fussek, jego zastępca, oraz trzej inni księża, i polecił im odbyć sąd nad księdzem Okasekiem. Trybunał ten miał rozpatrzeć, czy ksiądz Okasek był autorem artykułu w „Pozorze". Prócz fotografii wspomnianej depeszy sąd nie miał żadnych dowodów na to, aby ks. Okasek był „Rectusem". Trybunał zawyrokował, że ksiądz Okasek nic nie miał wspólnego z artykułem „Rectusa" w „Pozorze", mimo to, na stanowczy rozkaz arcybiskupa, ksiądz Okasek został zasuspendowany i przewieziony do kapłańskiego więzienia w Kromieryżu, gdzie obostrzono mu pobyt dwudniowym postem w każdym tygodniu.

Po uwięzieniu ks. Okaseka pojawił się w „Pozorze" list otwarty do arcybiskupa, zapewniający go najuroczyściej, że uwięziony ksiądz nie jest autorem artykułu „Rectusa". Redakcya pisma wzywała nadto w tym liście ks. Okaseka, aby wytoczył proces kanoniczny arcybiskupowi, przeprowadził go przez wszystkie instancye i by w ten sposób położył kres tyrańskiej gospodarce dra Kohna.

Postępek arcybiskupa ukazał się w właściwem świetle, gdy prawdziwy „Rectus" odkrył przyłbicę. Jest nim kooperator z Zabrzega pod Morawską Ostrawą, ksiądz Hofer. Dowiedziawszy się o losie, jaki spotkał ks. Okaseka, ks. Hofer pozwolił jednemu z swych znajomych donieść arcybiskupowi, że jest autorem artykułu „Rectusa". Na telegraficzne zapytanie arcybiskupa, ks. Hofer przyznał się do autorstwa, oświadczając, że napisał artykuł dlatego, gdyż nakazywało mu to sumienie. List swój zakończył ks. Hofer słowami: „Zwyciężyłeś, Galilejczyku!" Równocześnie wysłał ks. Hofer list do uwięzionego ks. Okaseka, przepraszając go za to, co z jego powodu wycierpiał. Trzeci list wysłał ks. Hofer do arcybiskupiego konsystorza.

Jak donoszą pisma czeskie, wśród ludności Moraw panuje oburzenie na arcybiskupa Kohna. Siedmnaście gmin na poufnem zebraniu powzięło uchwałę, postanawiającą podczas wizytacyj arcybiskupa nie wznosić mu tryumfalnych łuków i wogóle zachować się obojętnie.

Przegląd polityczny.

Kandydatury socyalistyczne w zaborze pruskim. „Gazeta Robotnicza" ogłasza następującą listę kandydatów socyalistycznych do parlamantu niemieckiego, uchwaloną za wspólnem porozumieniem polskiej i niemieckiej organizacyi partyjnej:

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem: Na Poznań miasto i okolicę: Józef Gogowski, księgarz z Poznania. Na Bydgoszcz miasto i okolicę: Stoessel, sekretarz robotniczy z Bydgoszczy. Na Rawicz-Gostyń: Wojciech Śremski, redaktor z Poznania. Na Szamotuły-Oborniki: Schulz, murarz z Poznania. Na Międzyrzecz-Babimost: Gutsche, kupiec z Skwierzyny. Na Buk-Kościan: Franciszek Morawski, stolarz z Katowic. Na Leszno-Wschowę: Fritsch, murarz z Berlina. Na Śrem-Środę: Matuszewski, stolarz z Poznania. Na Wrześnię-Pleszew: Franciszek Rumiński, murarz z Poznania. Na Krotoszyn-Ostrów: Wons, murarz z Poznania. Na Odalanów-Ostrzeszów: Wojciech Śremski, redaktor z Poznania. Na Wyrzysk-Szubin: Józef Biniszkiewicz, szewc z Berlina. Na Czarnków-Chodzież: Józef Gogowski, księgarz z Poznania. Na Inowrocław-Mogilno: Stanisław Wierbiński, tokarz z Gniezna. Na Gniezno-Wągrowiec: Zarbock, szewc z Bydgoszczy.

Na Górnym Śląsku: Na Kluczborek-Oleśno: Jan Sosna, stolarz z Król. Huty. Na Opole: Paduszek, górnik i Hutnik z Lipin. Na Wielkie Strzelce-Koźle: Józef Scholz, murarz z Bytomia. Na Lubliniec-Toszek-Gliwice: Franciszek Trąbalski, szewc z Katowic. Na Bytom-Góry Tarnowskie: Dr August Winter, sekretarz robotniczy z Bytomia. Na Katowice-Zabrze: Franciszek Morawski, stolarz z Katowic. Na Pszczynę-Rybnik: Franciszek Szołtysek, urzędnik związku górników z Król. Huty. Na Racibórz: Paweł Löbe, redaktor z Wrocławia.

Przegląd społeczny.

Czeski kongres zawodowy. Podczas świąt wielkanocnych obradował w Pradze czeski kongres zawodowy, na który zjechało 124 delegatów, reprezentujących 232 organizacyj. Komitet wykonawczy czeskiej partyi socyalno-demokratycznej reprezentował tow. Nemec, wiedeńską komisyę zawodową tow. Korinek.

Kongres otworzył tow. Holub, przewodniczyli tow. Cermak, Grunel i Halik. Z przedłożonego na wstępie sprawozdania z działalności komisyi zawodowej, okazuje się, że w komisyi reprezentowanych było 276 stowarzyszeń i grup miejscowych. Ostatnie trzy lata są okresem reorganizacyi dla stowarzyszeń zawodowych; w znacznej części zawodów potworzono związki państwowe. Stowarzyszeń kształcących należało do komisyi 317. Liczba członków wszystkich stowarzyszeń należących do komisyi, wynosi 21.022, a mianowicie: 12.948 członków stowarzyszeń zawodowych i 8.074 członków stowarzyszeń kształcących. Dochodów miała komisya w 1900 roku 112.202 koron (w tem 101.021 koron ze składek na strejkujących górników), w 1901 roku 18.218 koron, w 1902 roku 19.479 koron. Komisya zawodowa posiada sekretaryaty w Pilznie i Kładnie; w czterech innych miejscowościach osadzeni są mężowie zaufania.

Po udzieleniu komisyi absolutoryum, tow. Nemec referował o organizacyi stowarzyszeń zawodowych i kształcących. Rezolucyę, postanawiającą, iż stowarzyszenia kształcące mają być stopniowo zamieniane w zawodowe, przyjęto większością głosów reprezentantów 70 stowarzyszeń zawodowych i 66 kształcących.

O ubezpieczeniu na starość i wypadek niezdolności do pracy referował tow. dr Winter z Pragi, przedkładając rezolucyę, protestującą przeciw lekceważeniu tej kwestyi przez rząd i wzywającą ciała prawodawcze, aby skłoniły koła rządowe do ukończenia zbyt długich „studyów" nad sprawą ubezpieczenia robotniczego. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Po referacie tow. Czernego z Pragi o przesileniu przemysłowem i jego wpływie na położenie robotników, przyjęto rezolucyę, domagającą się od władz państwowych, krajowych i gminnych, aby przez bezzwłoczne rozpoczęcie wielkich budowli przeciwdziałały bezrobociu; wkońcu protestuje rezolucya przeciw podwyższeniu ceł na środki żywności. Nastąpiły referaty o sądach przemysłowych, wykształceniu fachowem, poczem kongres zamknięto.

Z sali sądowej.

Zasądzony oszczerca. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: W samą niedzielę wielkanocną przeszłego roku zadenuncyował niejaki Maks Reichenbaum, były szynkarz w restauracyi „Domu polskiego" w Ostrawie Morawskiej, tow. Tadeusza Regera, że w jego mieszkaniu znajdują się przechowane rzeczy, które Reichenbaumowi miał ukraść stróż „Domu polskiego" S. Wskutek tej denuncyacyi usiłowała policya miejska przeprowadzić rewizyę w mieszkaniu tow. Regera. Ponieważ jednak policyanci nie mogli wykazać się nakazem sędziego, więc tow. Reger sprzeciwił się bezprawnemu zamiarowi i do rewizyi nie dopuścił. Przeciwko oszczercy wniósł tow. Reger doniesienie karne o oszczerstwo a osobną skargę o obrazę czci z § 487. Prokuratorya doniesienie karne odrzuciła. Załatwienie skargi o obrazę czci zaś przewlekał sąd powiatowy ostrawski blisko rok. Sędzia bowiem był zdania, że wpierw należy czekać na zakończenie procesu stróża S., oskarżonego o kradzież. W końcu S. został uwolniony od zarzutu popełnienia kradzieży na szkodę Reichenbauma. Tym sposobem wina Reichenbauma była jasno udowodniona. Reichenbaum wymawiał się wprawdzie, że wcale nie rzucał podejrzenia na tow. Regera i usiłował przekonać sąd, że to policya sama, namówiona do tego przez egzekutora miejskiego Pyora, chciała rewizyę przeprowadzić. Tymczasem kierownik policyi miejskiej radny p. Gartner z całą stanowczością oświadczył, że Reichenbaum wprost żądał od niego przeprowadzenia rewizyi w mieszkaniu Regera, twierdząc stanowczo, że tam z całą pewnością skradzione rzeczy pochowano, że Reichenbaum naglił do pośpiechu i że tylko ulegając natręctwu Reichenbauma i chcąc się go pozbyć, posłał z nim policyanta dla zbadania sprawy na miejscu, lecz, że rewizyi przeprowadzić nie kazał. Z zeznań p. Gertnera wynikałoby więc, że rewizyę chcieli sobie urządzić Reichenbaum i policyant na własną rękę.

Tymczasem jednak Reichenbaum przy sposobności jakiegoś zgromadzenia w „Domu polskim" nazwał tow. Regera „złodziej, lump i t. p." Tow. Reger wniósł więc drugą skargę przeciw Reichenbaumowi. Świadkowie wezwani przez tow. Regera potwierdzili oskarżenie, a tylko co do daty dnia, w którym się to stało, różnili się. Sędzia Beck w Ostrawie Morawskiej skorzystał z tego i uwolnił Reichenbauma od zarzutu obrazy czci z § 496, popełnionej przez lżenie, a skazał go tylko za oszczerstwo z § 487 na 10 K — słowami dziesięć koron grzywny, względnie 24 godzin aresztu.

Zastępca tow. Regera, adwokat p. dr. Haas, wniósł oczywiście odwołanie od takiego wyroku do sądu obwodowego w Nowym Jiczynie. Przed kilku dniami otrzymał nareszcie tow. Reger wyrok nowojiczyński. Reichenbaum został uznany winnym w obydwu wypadkach i skazany na 20 K grzywny, czyli 48 godzin aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 23 K 88 h.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 kwietnia. 1528. Pożar Krakowa. — 1792. Rouget de l'Isle komponuje „Marsyliankę". — 1865. Görgej zdobywa Komorno. — 1877. Wypowiedzenie wojny między Rosyą a Turcyą. — 1894. Rozruchy agrarne na Węgrzech. — 1901. Koniec strejku w Genui.

Dziś: Wieczór Młodej Polski w sali „Sokoła".

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Protesilas i Laodamia", tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona", tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela: „Protesilas i Laodamia", tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona", tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (przedostatni występ H. Modrzejewskiej).

Pp. Pinińscy rozpoczęli za pośrednictwem swoich organów systematyczną kampanię prasową dla zbałamucenia opinii publicznej. Wczoraj, równocześnie w jednym dniu, cała sfora pism stojących w ich usługach: „Przegląd", „Gazeta narodowa", „Słowo polskie", „Dziennik polski" i „Głos narodu" zamieściły list prof. Bołoza Antoniewicza, który jeszcze przed kilkunastu dniami pojawił się był w „Zeit", a przemilczały oczywiście, że w tej samej „Zeit" poseł Daszyński zamieścił jeszcze przed tygodniem odpowiedź na ten list i w odpowiedzi tej zbił zarzuty p. Antoniewicza, tudzież oświetlił rolę, jaką tenże w tej aferze odgrywa. Mafia spadkowa i mafia prasowa dobrze się dobrały.

„Głos narodu" jest pod obecną redakcyą tak głupkowaty — od artykułu wstępnego, aż do ostatniej notatki — że, jak nasi czytelnicy zapewne zauważyli, zupełnie teraz nie polemizujemy z tem pismem. Nie dla polemiki też, lecz dla ubawienia naszych czytelników przytoczymy tu idyotyzmy z wstępnego artykułu jednego z ostatnich numerów tego bezmózgiego organu: W artykule tym rzuca się „Głos narodu" na socyalistów za to, że zwalczają cła zbożowe i broni ceł zbożowych dlatego, że jego zdaniem zysk z ceł zbożowych dostanie się nie szlachcie, lecz żydowskim handlarzom! Szczególny „antysemityzm".

„Nowa Reforma" popada w sprawach ruskich od czasu do czasu w ton, zbliżony bardzo do takiego „Dziennika polskiego", którego głupota i nikczemność jest już przysłowiową.

W jednej z poprzednich korespondencyj ze Lwowa twierdziła np. „Nowa Reforma", iż socyaliści ruscy stoją pod komendą Romańczuka. Twierdzenie to, równie kłamliwe jak głupie, odparliśmy natychmiast.

„Nowa Reforma" jednak kroczy dalej po drodze mistyfikacyj i nonsensów, o czem świadczy artykuł p. t. „Sprawy ruskie", zamieszczony w numerze 92 tego pisma z dnia 23 bm. W artykule tym czytamy:

„Ruscy socyaliści i radykali agitują po wsiach otwarcie, celem wywołania nie tyle może bezrobocia, co raczej niepokojów (!), a Ukraińcy z „Diła" milczącą aprobatą popierają tę akcyę swych cichych wspólników"...

Denuncyacya ta, bo inaczej czegoś podobnego nazwać chyba nie można, świadczy tylko o tem, że albo „N. Reforma" nie wie, co się dookoła niej w kraju dzieje, albo też wie i tylko świadomie fakta przekręca.

Uchwała w sprawie strejków rolnych, powzięta na ostatniej konferencyi rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, określa stanowisko tej partyi wobec strejków rolnych tak jasno i niedwuznacznie, że tylko chyba głupota lub zła wola może stwarzać podobne policyjne fantazye, jak powyższa.

Twierdzić zaś, iż socyaliści ruscy są „cichymi wspólnikami" ruskich nacyonalistów i to twierdzić wobec tak znanej i tak jawnej walki, jaką toczą ruscy nasi towarzysze przeciw demagogom i szowinistom z „Diła" — na to trzeba być politykiem z... Honolulu.

Nie wiemy, czy tego rodzaju korespondencye i artykały pochodzą wprost od redakcyi, czy też redakcya nie czyta skryptów swego lwowskiego korespondenta, wyglądającego bardzo na zwykłego pachołka obszarników, w guście skryby od „Dziennika polskiego" lub wszechpolskiego „Słowa". To jednak stwierdzić należy, iż „Nowa Reforma" karmi swych czytelników mistyfikacyami.

Za „Dziennikiem poznańskim" powtarza prasa galicyjska bezmyślnie korespondencyę z Petersburga o jakichś zamierzonych reformach dla Królestwa Polskiego. W tej korespondencyi znajduje się następujące zdanie:

„Niewątpliwą jest rzeczą, że car Mikołaj II. nosi się szczerze i z przekonania we

wnętrznego z myślą daleko idących reform".

Poprzedniego zaś dnia w tym samym „Dzienniku poznańskim" czytaliśmy również w korespondencyi z Rosyi:

„Wszystkie wspomniane wydarzenia jaskrawo uwidoczniają dzikie rozkiełznanie samowolnych rządów Mikołaja II, dążących do zupełnego zdeptania praw fińskiego narodu".

Dziś „rozkiełznanie samowolnych rządów", jutro „szczere, daleko idące reformy". Tak „informuje" u nas prasa t. zw. opinię publiczną, która wszystkie sprzeczności bezkrytycznie przyjmuje, nie zastanawiając się nawet nad niemi.

Stan Wisły skutkiem ostatnich deszczów i śnieżyc jest obecnie o 2·70 m. wyższy, niż w normalnych warunkach. Jak dotąd niebezpieczeństwa wylewu niema.

Samobójstwo audytora Hekajły? Jeden z dzienników lwowskich donosi, że wczoraj po południu znaleziono zwłoki pułkownika-audytora Hekajły.

Kapitan defraudantem. „Dziennik polski" donosi, że zeszłego tygodnia aresztowano we Lwowie pewnego kapitana 15 p. p. za fałszowanie rachunków. Kapitan udawał obłąkanego. Lekarze orzekli jednak, że to symulant, skutkiem czego odstawiono go do aresztu garnizonowego.

Aresztowanie. W Mysłowicach aresztowała żandarmerya pruska nauczyciela Hipolita Popowskiego, poddanego rosyjskiego, który miał przy sobie rzekomo w Krakowie otrzymane pisma socyalistyczne. Popowski zeznał, że te pisma miał oddać jakiemuś nieznajomemu w Katowicach. Zachodzi tu wypadek przypominający sprawę Kalajewa. „Vorwärts" ostro występuje przeciwko temu nowemu bezprawiu pogranicznych władz pruskich.

W sprawie budowy portu na Wiśle w Nadbrzeżu odbyło się w środę wieczorem we Lwowie posiedzenie wydziału korporacyi majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich. Ponieważ doszło do wiadomości korporacyi, że o roboty te wniosła ofertę jedna z firm włoskich, przeto korporacya ta na posiedzeniu swego wydziału uchwaliła wysłać deputacyę do namiestnika, oraz petycyę do ministerstwa, Koła polskiego i posłów, z żądaniem, by roboty te oddano firmie krajowej, gdyż tylko w ten sposób robotnicy miejscowi, pozostający bez pracy, mogliby znaleźć zajęcie.

Mieszkania robotnicze. Ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych wydały dla Galicyi rozporządzenie wykonawcze do ustawy o budowie domów z taniemi mieszkaniami. W myśl tego rozporządzenia domy te tylko w takim razie wolne będą od podatku, jeżeli dochód z nich nie będzie wyższy niż $5^1/_4$ procent od włożonego kapitału. Przewyżka dochodu czynszowego ponad tę stopę oprocentowania podlega już opodatkowaniu.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".

Zmiana rozkładu jazdy na kolei północnej od 1 maja 1903.

Wiedeń-Kraków. Pociąg pospieszny Nr. 1 odejdzie z Wiednia zamiast o godz. 12·25 już o 12·15 po poł. i przybędzie do Krakowa jak dotychczas o 8·18 wieczór.

W Boguminie odejdzie pospieszny pociąg pruskich kolei państw. Nr. 2 dopiero o 7·40 wieczór, przybędzie do Wrocławia o 10·53 w nocy a do Berlina (Friedrichstrasse(o 5·27 rano.

Oprócz tego ustanowione zostanie także połączenie do nowego pociągu osobowego prusk. kolei państw. Nr. 216/230, który odejdzie z Bogumina o 6·10 wiecz., przybędzie do Wrocławia o 10·32 w nocy, a do Berlina o 8·14 rano.

Pociąg pospieszny Nr. 3 A odejdzie z Wiednia do Bogumina zamiast o 9·20 już o 9·10 w nocy z wagonami I., II. i III. klasy.

W Przerowie przyczepiony zostanie do tego pociągu przechodni wagon I./II. klasy, kursujący w maju i we wrześniu z Pragi, a w czerwcu, lipcu i sierpniu z Karlsbadu do Podwołoczysk.

Pociąg pospieszny Nr. 3 odejdzie z Wiednia zamiast o 10·25 już o 10·05 w nocy i przybędzie do Krakowa o 6·19 rano.

Pociąg pospieszny Nr. 4, odjazd z Krakowa o 10·— w nocy, przybędzie do Wiednia o 6·15 rano. Tym pociągiem kursować będzie także przechodni wagon I./II. klasy z Podwołocyysk do Pragi, względnie Karlsbadu.

Pociąg pospieszny Nr. 5 odejdzie z Wiednia zamiast o 8·—, już o 7·50 rano i przybędzie do Krakowa o o 2·43 po południu.

Pociąg pospieszny Nr. 6 cdejdzie z Krakowa, jak dotych o 2·31 po poł. i przybędzie do Wiednia dopiero o 9·40 w nocy.

Pociąg osobowy Nr. 16 odjazd z Krakowa o 5·29 rano, otrzyma w Oświęcimiu także połączenie do nowego mięszanego pociągu Nr. 1061 kolei państw. do Skawiny.

Pociąg osobowy Nr. 18 odjazd z Krakowa do Wiednia o 2·— po poł. otrzyma w Boguminie także połączenie do pociągu pospiesznego Nr. 2 prusk. kolei państw., przyjazd do Berlina o 5·27 rano.

Od 1 maja do końca września b. r. kursować będą znowu pociągi osobowe Nr. 43, odjazd z Trzebini o 11·05 w nocy, przyjazd do Krakowa o 12·01 w nocy i Nr. 44, odjazd z Krakowa o 3·10 po poł., przyjazn do Trzebini o 4·14 po południu.

Szczakowa-Granica. Pociąg osobowy Nr. 1531, odjazd ze Szczakowy do Granicy o 5·10 po poł., otrzyma także połączenie do nowego pociągu osobowego Nr. 26 kolei Nahwiślańskiej do Dęblina (Iwanogrodu).

Kraków-Podgórze Bonarka. Mięszane pociągi Nr. 1604 (odjazd z Podgórza Bonarki do Krakowa o 9·08 w nocy) i Nr. 1631 (odjazd z Krakowa do Podgórza Bonarki o 7·35 wieczór) nie będą kursować począwszy od 1 maja.

TELEGRAMY

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 23 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta toczyła się w dalszym ciągu generalna dyskusya budżetowa. R. m. Hudec ubolewa w mowie swej nad smutnem położeniem klasy robotniczej, nad niestosunkowem wynagradzaniem za pracę robotników miejskich; zakończył żądaniem rozszerzenia gminnego prawa wyborczego.

Proces przeciw karciarzom.

Lwów, 23 kwietnia. W tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem apelacyjnym toczy się dzisiaj ponowna rozprawa karna przeciw całemu szeregowi osób, skazanych przez tutejszy sąd powiatowy, sekcya III, na kary pieniężne za uprawianie gier hazardowych w tutejszych lokalach publicznych. Trybunałowi przewodniczy radca Sopotnicki. Oskarżeni, z wyjątkiem dwóch, zastąpieni są przez obrońców; brak jedynie głównego oskarżonego, Mojżesza Pozamenta, który zbiedz miał przed kilku dniami do Ameryki.

Po odczytaniu wyroku sądu powiatowego, od którego się oskarżeni odwołują, i odczytaniu całego szeregu protokołów, postawili obrońcy kilkadziesiąt wniosków o przesłuchanie bądź to nowych świadków, bądź też o powtórne przesłuchanie świadków, którzy zeznawali przy pierwszej rozprawie. Wnioskom tym jednak sprzeciwił się prokurator państwa. Uchwała trybunału w tej sprawie zapadnie później.

Godzina $12^1/_2$ w południe: następują wywody obrońców. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Strejk w Turce.

Chyrów, 23 kwietnia. C. k. biuro korespondencyjne donosi: Robotnicy ciesielscy firmy Redlich wstrzymali przedwczoraj wieczorem pracę na budującej się linii kolejowej Sambor-Sianki oświadczając, że nie będą pracować nadal od godziny 5 rano do 7 wieczorem z 2-godzinną przerwą. Oprócz tego domagają się oni płacy od trzech do sześciu koron dziennie. Na skutek strejku wstrzymano roboty kolejowe od Jabłonki Niżnej do Sianek. Strejkujący robotnicy ciesielscy nakłaniali innych robotników namową albo groźbą (?) do zaprzestania pracy. Zdarzyło się kilka wypadków pobicia(?). Robotnicy mieli w czwartek rano wysłać delegacyę do starostwa w Turce celem osiągnięcia porozumienia z przedsiębiorcami i przyrzekli zachować się spokojnie, natomiast nie przystali na propozycyę starosty, aby na razie przystąpili do pracy pod dotychczasowymi warunkami, a równocześnie prowadzili rokowania co do zmiany warunków pracy. Żandarmerya na linii Sambor-Sianki znacznie wzmocniona.

Turka, 23 kwietnia. W strejku przy budowie kolei bierze udział 2000 robotników.

Rozruchy antysemickie w Uhnowie.

Lwów, 23 kwietnia. Nadeszła tu wiadomość o groźnych rozruchach antysemickich w Uhnowie. Mówią o **kilku zabitych i kilkunastu spalonych domach.**

Rawa Ruska, 23 kwietnia. (Tel. biura kor.) W Uhnowie spaliło się 40 domów. Równocześnie wybuchły tam rozruchy antysemickie. Miało zajść kilka wypadków śmierci. Na miejscu znajduje się komisarz starostwa z żandarmeryą. Zarekwirowano asystencyę wojskową.

Pożary.

Rudki, 23 kwietnia. We wsi Jaryszków zgorzało onegdaj 25 zagród włościańskich. Szkoda wynosi 26.000 K.

Mielnica, 23 kwietnia. W gminie Olchowcu zniszczył pożar dom częściowego właściciela folwarku Pilwina i 8 zagród włościańskich, wartości 18.000, ubezpieczonej na 12.000 K.

Łanczyn, 23 kwietnia. Spłonęło tutaj około 300 domów, szkoda wynosi 400.000 koron i była w małej tylko części ubezpieczona. 330 rodzin chrześcijańskich i 20 żydowskich pozostało bez dachu. W płomieniach zginęła żona Michała Chałupeńka i dwoje dzieci. Na pogorzelców w Łanczynie wyasygnowało prezydyum namiestnictwa tytułem doraźnej pomocy kwotę 1000 koron.

Sytuacya.

Praga, 23 kwietnia. Poseł Stransky imieniem klubu młodoczeskiego wniesie we wtorek wniosek nagły w sprawie nadużycia arcybiskupa ołomunieckiego dra Kohna, popełnionego przez zatrzymanie listów, adresowanych do pewnego księdza. Zdaje się, że to zapowiedź obstrukcyi.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 23 kwietnia. Na posiedzeniu komisyi ugodowej dr Körber obszernie wyłuszczył przyczyny, przemawiające za utrzymaniem wspólności z Węgrami, dla których to przyczyn minister starał się o osiagnięcie porozumienia z Węgrami. Zadaniem rzeczowej krytyki musi być wykazanie, czy tok rokowań i osiągnięte rezultaty są zadawalniające. W tym kierunku ministrowi nie można zarzucić, jakoby chciał coś upiększyć. Klauzulę lojalności podpisały oba rządy, żaden nie ma wobec drugiego środka przymusowego. Jeżeli klauzula lojalności nie będzie dotrzymaną, to sąd o takiem postępowaniu będzie wydany przy następnej ugodzie. Bez wartości jednakże klauzula ta nie jest. Jest ona raczej jawnem zeznaniem obu rządów, że mają chęć ściśle dotrzymać zawartej ugody. Takie klauzule ustanowiono także przy innych sposobnościach, jak np. przy zawarciu traktatów handlowych i innych międzynarodowych umowach. W sprawie dostaw jasne ustanowienie naszej wolności przemysłowej jest pożądane. Minister musi się zastrzedz przeciwko twierdzeniu jednego z mówców, jakoby rząd chciał się kryć za koronę. W ciągu rokowań z Węgrami, a także przy ukończeniu ich z żadnej strony nie wywierano na rząd nacisku i wszystkie wiadomości o nim są bajką. W razie sporu i sądu rozjemczego między obu rządami, ponad oboma stoi przecież monarcha, który może i ma być sędzią rozjemczym. Utrzymanie obecnego stosunku wzajemnego tylko wtedy będzie możliwem, jeżeli po obu stronach panować będzie szczerość, lojalność i prawdziwa przyjaźń. Dla rządu austryackiego będzie to przewodnikiem w stosunku do Węgier. Ale także rząd węgierski i jego szef zawsze starali się doprowadzić do zgody.

Po przemowach posłów: Szilenego, Mengera i Ploya obrady odroczono do dzisiaj.

Wiedeń, 23 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej poseł Holstein przedłożył referat o grupie „Wyroby tkackie" i wniósł przyjęcie pozycyj 193—196. Dla delikatniejszych artykułów, jak koronki i hafty, które mogą być w kraju wyrabiane, referent wniósł wyższe cła niż projekt rządowy. Pozycye 199—201 poleca referat do przyjęcia bez zmiany.

Poseł Kolischer oświadcza, że podwyższenie ceł przemysłowych przynosi Galicyi nowe obciążenie. Przyjęcie tego podwyższenia trzeba więc uczynić zależnem od tego, czy rząd wréscie rozpocznie prowadzić należytą politykę popierania przemysłu w krajach rolniczych. Austryackie rolnictwo cierpi przedewszystkiem na wzmagającej się konkurencyi węgierskiej produkcyi rolniczej. Mówca zgadza się z proponowanemi przez rząd cłami na przędzę, ale musi wystąpić przeciw proponowanemu przez referenta podwyższeniu ceł na towary bawełniane ponad projekt rządowy, który proponuje cła i tak dość wysokie.

Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiał także tow. poseł Seitz, oświadczył reprezentant rządu szef sekcyi dr. Stibral, że wolność cłowa dla bawełny jest niezbędnym warunkiem istnienia naszego przemysłu bawełnianego. — Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Emisya renty inwestycyjnej.

Wiedeń, 23 kwietnia. Minister skarbu wczoraj na podstawie ustawy z d. 6 czerwca 1901 r. emitował na dalszą sumę 125 milionów koron 4-procentową inwestycyjną rentę koronową po kursie 99·75 proc. przez konsorcyum, złożone z pocztowej Kasy oszczędności, domu Rotszyldów, Zakładu kredytowego ziemskiego, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, dalej Anglobank, Bankverein, Towarzystwo eskontowe, Länderbank i Unionbank.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 23 kwietnia. Wczoraj ponowiły się tu rozruchy uliczne, przy których aresztowano dwóch współpracowników „Obzora" i współpracowniczkę tego pisma panią Zagorka. Naczelnik tajnej policyi został w czasie rozruchów poraniony.

Parlament niemiecki.

Berlin, 23 kwietnia. Parlament niemiecki uchwalił w drugiem czytaniu projekt ustawy, zakazujący wyrabiania zapałek, zawierających żółty fosfor.

Rozruchy antysemickie w Rosyi.

Petersburg, 23 kwietnia. W Kiszeniewie odbyły się dnia 19 i 20 b. m. rozruchy robotnicze, skierowane przeciw żydom. 25 osób poniosło śmierć, 75 odniosło ciężkie rany, zaś 200 lekkie rany. Minister spraw wewnętrznych rozciągnął nad miastem i nad okolicą stan wzmocnionej ochrony.

Zmiany w ministerstwie włoskiem.

Rzym, 23 kwietnia. Król zamianował dotychczasowego ministra marynarki Morina ministrem spraw zagranicznych, a kontr-admirała Bettolo ministrem marynarki.

Intrygi OO. Kartuzów.

Paryż, 22 kwietnia. Sędzia śledczy przesłuchał 2 członków redakcyi „Goulois" i „Libre Parolle", którzy twierdzili, że przełożony zakonu Kartuzów doniósł o rzekomym zamiarze wymuszenia na nim imieniem pewnej grupy parlamentarnej 2 milionów franków. Sędzia śledczy przedłożył dziennikarzom pisemne zeznanie przełożonego Kartuzów, które zaprzecza temu doniesieniu. Na to odpowiedział współpracownik „Goulois", że Kartuzi nie posiadają już koniecznej do tego niezawisłości, by módz obstawać przy tem zeznaniu.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 22 kwietnia. Biskupowi w Nancy wstrzymano wypłatę pensyi. Minister wyznań zawiadomił o tem biskupa.

Nantes, 22 kwietnia. Premonstracyusze i ich zwolennicy zamknęli się wczoraj wieczorem w klasztorze. Grupa demonstrantów obrzuciła kamieniami klasztór.

Także w Angers przyszło przy zamknięciu klasztoru Kapucynów do demonsrracyi. Wywiązała się bójka, w której wiele osób odniosło rany. Wojsko przywróciło spokój.

Hece antyżydowskie.

Tlencen, 23 kwietnia. W tutejszej żydowskiej dzielnicy przyszło do bójki pomiędzy żydami a turkosami (żołnierzami), przyczem 45 żydów odniosło rany. Minister wojny zarządził śledztwo i zarządził, ażeby turkosi, jakoteż żołnierze z całej załogi aż do dalszego rozporządzenia nie opuszczali kasarni.

List Dreyfusa.

Paryż, 23 kwietnia. (Agencya Havasa). Alfred Dreyfus wystosował wczoraj do ministra wojny pismo, w którem domaga się zarządzenia śledztwa w sprawie fałszywego dokumentu, który zawiera t. zw. dopiski cesarza Wilhelma, a który Dreyfusa wymienia jako informatora zagranicy o tajemnicach wojskowych francuskich. Dreyfus wywodzi w swem piśmie, że istnienie tego dokumentu zostało niezaprzeczenie udowodnione przez list Ferneta de Bourbon, wystosowany dnia 9 kwietnia do Jauresa; list ten ogłeszono w dziennikach.

Dreyfus wykazuje następnie obszernie wpływ tego dokumentu na wszystkie fazy walki, prowadzonej przeciwko niemu i przypomina, jaki użytek z tego dokumentu dzienniki antyrewizyonistyczne robiły od listopada roku 1897 i jaką rolę te rzekome dopiski cesarza Wilhelma odgrywały w procesie w Rennes. Rolę tę w szeregu dzienników przez swe oświadczenie wobec dra Dumasa scharakteryzował major Merlé, jeden z sędziów w procesie w Rennes. Dreyfus omawia następnie zeznania Czernuskiego w procesie w Rennes i powiada, że zeznania te były kłamliwemi i przedtem przygotowanemi, jak to potwierdza oświadczenie dra Mosetiga, śledztwo komisarza Temps'a i rewelacye z okazyi aresztowania porucznika Wessela w Mentonie.

Dreyfus dodaje, że wobec tych faktów rząd powinien zarządzić śledztwo i powołuje się na męki, jakich doznał od roku 1894, nienawiść, jaką rozniecono przeciw niemu. Dalej przypomina drugie swe zasądzenie w Rennes, mimo, iż Esterhazego uznano za sprawcę zdrady. Dreyfus kończy żądaniem ponownego śledztwa: 1) w sprawie użytku, jaki zrobiono z powyżej wzmiankowanego, sfałszowanego dokumentu w procesie w Rennes i co do wpływu, jaki ten fałszywy dokument wywarł na wyrok; 2) śledztwa w sprawie kłamliwych i zbrodniczych zeznań Czernuskiego.

Paryż, 23 kwietnia. Dzienniki omawiają podanie Dreyfusa o rewizyę procesu. Jak słychać, podanie zostanie przez ministra wojny dzisiaj przedłożone radzie gabinetowej.

Szkoci przeciwko robotnikom polskim.

Londyn, 23 kwietnia. W kopalniach węgla w Szkocyi wzmaga się ruch przeciwko robotnikom polskim. Górnicy szkoccy, zatrudnieni w kopalni Russel i Spółka w Lanarkshire, grożą strejkiem, ponieważ firma ta zatrudnia 4000 Polaków, nie należących do organizacyi.

Powstanie w Marokko.

Madryt, 23 kwietnia. Dzienniki donoszą z Melilli, że Muley-Mahomet został w Perie proklamowany sułtanem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Poufne zgromadzenie szewców odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10 przed poł. w Związku (Mały Rynek 6).

Kraków. Poufne zgromadzenie stolarzy odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10 przed poł. w Związku (Mały Rynek 6).

Kraków. Posiedzenie komitetu majowego odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10 przed poł. w Związku (Mały Rynek 6).

Kraków. Poufne zgromadzenie pomocników fryzyerskich odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

Lwów. Główny zarząd „Zgody" stowarzyszenia zapomogowego robotników stolarskich i drzewnych wogóle dla Galicyi i Bukowiny zaprasza delegatów swoich filij i stacyj płatniczych na roczne walne zgromadzenie, które się odbędzie 26 kwietnia w własnym lokalu, przy ul. Skarbkowskiej 16, o godz. $10^1/_2$ przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdania z działalności zarządu głównego, oraz filij i stacyj. 4. Wybór zarządu na r. 1903. 5. Wnioski.

Turka pod Chyrowem. Walne zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegata na zjazd robotników budowlanych nastąpi otwarcie stacyi płatniczej i grupy miejscowej stowarzyszenia „Ogniwa".

Wiedeń. Stowarzyszenie „Równość" znajduje się obecnie w II. dz. Ob. Donaustrasse 87, Cafe Monopol. Schadzki w stowarzyszeniu w każdą niedzielę od godz. 6 wieczór.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Salomea Tigner
Aron Grünfeld
zaręczeni.

Kraków. Kraków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.